



POLSKA LIGA PRZECIW ZNIESŁAWIENIOM

Fundacja Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga Przeciw Zniesławieniom
00-021 Warszawa, ul. Chmielna 11 lok. 8
KRS 0000486992

Warszawa, 13.03.2017 r.

Analiza reakcji mediów niemieckich na wybór Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej (13.03.2017)

W niemieckich mediach temat ponownego wyboru Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej zajmował sporo miejsca zarówno w prasie jak i w mediach elektronicznych. Działania polskiego rządu mające na celu uniemożliwienie wyboru Donalda Tuska na drugą kadencję spotkały się z negatywną oceną większości redakcji. Pragmatyczne oceny pojawiające się miesiąc wcześniej w kontekście Polski zniknęły - przeważało wyraźne zadowolenie z wyników szczytu i jednoznacznego (27:1) poparcia, jakie uzyskał kandydat wspierany przez kanclerz Merkel. W niektórych komentarzach pojawił się nieużywany wcześniej zbyt często zarzut „antyniemieckości” polskiego rządu/partii PIS. Tematyka polska została jednak dość szybko zdominowana przez doniesienia o zaostrzającym się konflikcie holendersko-tureckim i udaremniionych przygotowaniach do zamachu terrorystycznego w Essen.

Frankfurter Allgemeine Zeitung (opiniotwórczy dziennik o profilu konserwatywnym)

1. „Poczytalni?” (FAZ, 13.03.2017)

W komentarzu „Poczytalni?” Reinhard Vesper, publicysta Frankfurter Allgemeine Zeitung, podaje w wątpliwość ocenę szczytu, którą po powrocie z Brukseli przedstawiła premier Beata Szydło. Chociaż publicysta odnosi się początkowo do wypowiedzi Beaty Szydło: „To nie porażka, to zwycięstwo”, to z kontekstu artykułu wynika, że autor podważa racjonalność całej polskiej strategii przyjętej podczas szczytu UE. Zdaniem publicysty sprzeciw Polski wobec reelekcji Donalda Tuska na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej doprowadził do politycznej izolacji Polski. „Po tej farsie szanse Polski na wywieranie pozytywnego wpływu (...) na decyzje UE uległy dramatycznemu zmniejszeniu”. Vesper podkreśla również brak poparcia dla polskiego sprzeciwu nawet ze strony premiera Węgier Viktora Orbana. „(...) niepokojącym jest, jak błędnie rząd dużego kraju unijnego ocenia stosunek sił - i jak bardzo dumny jest ze swojej niezdolności do budowania sojuszy”.

Podobnie jak w zdecydowanej większości artykułów jako główny winowajca konfliktów polsko-unijnych przedstawiany jest Jarosław Kaczyński. „Chociaż dobrze się stało, że pozostałe państwa członkowskie nie uległy motywowanej polityką partyjną próbie szantażu ze strony Jarosława Kaczyńskiego, to nie można mówić o zwycięstwie Unii, ponieważ Warszawa najwyraźniej dążyć będzie do maksymalizacji szkód dla siebie i wszystkich pozostałych”.

Die Welt (opiniotwórczy dziennik o profilu konserwatywnym)

1. „Polska gorzko się zemści za tę porażkę” (Die Welt, 11.03.2017)

Christoph B. Schiltz, komentator internetowego wydania Die Welt, rozpoczyna swój artykuł od stwierdzenia, iż Unia Europejska jest dziś głęboko podzielona. Najnowszym dowodem na brak jedności jest - jego zdaniem - przegrana premier Beaty Szydło podczas szczytu UE. Opór Warszawy wobec reelekcji przewodniczącego Rady Europejskiej i byłego premiera Polski Donalda Tuska został przełamany, a premier Beata Szydło została przegłosowana. „Sprawa ta będzie miała daleko idące następstwa, dla Polski i dla UE” - uważa komentator Die Welt. Jego zdaniem pogłębi to jeszcze bardziej rozłam polskiego społeczeństwa, a Jarosławowi Kaczyńskiemu umożliwi podsycanie „antyeuropejskich uprzedzeń.”

Szczyt był dla Europy fiaskiem - stwierdza Schiltz i uważa, że Jarosław Kaczyński nie pogodzi się tak łatwo z przegraną. „Musi być dopuszczalne pytanie, czy reelekcja przeciętnego przewodniczącego RE, jakim jest Tusk, była tego warta?” - zastanawia się autor komentarza i tym samym odbiega tonem swojej analizy od głównego nurtu niemieckiej publicystyki.

W drugiej części artykułu Schiltz zwraca uwagę na znaczenie krajów Europy Środkowej i szerszy kontekst napięć w relacjach z Brukselą. Dla europejskiego współistnienia Polska ma „ogromne znaczenie, a Warszawa dysponuje środkami, by wywierać presję na UE - prawem weta” - stwierdza Schiltz. Jako obszary, w których Unia jest ściśle związana z Polską, wskazuje politykę obronną oraz Brexit, którego przeprowadzenie wymagać będzie daleko idącej zgodności przy omawianiu 21 tys. reguł unijnych. „Kaczyńskiemu daje to ogromne możliwości wyrównania rachunków”, zauważa publicysta.

Państwa Europy Środkowej obawiają się Europy podzielonej na dwie klasy. Nabraly też pewności siebie i stawiają wymagania starym krajom członkowskim - konkluduje Schiltz. „Tradycyjne centrum grawitacji, jakim były Niemcy i Francja, odeszło do przeszłości. Powstają nowe koalicje, takie jak Grupa Wyszehradzka, do której obok Polski i Węgier należą Czechy i Słowacja”. Zdaniem Schiltza to właśnie Grupa Wyszehradzka stanowi ośrodek władzy Kaczyńskiego na europejskiej scenie politycznej. „Kraje te nie godzą się na podział uchodźców, a teraz chcą jeszcze przedłożyć własne propozycje dotyczące przyszłości Europy”.

Publicysta przytacza też trafną, według niego wypowiedź szefa Komisji Europejskiej Jean-Claude’a Junckera, iż ideę Europy różnych prędkości niektóre państwa interpretują jako „nową żelazną kurtynę między Wschodem i Zachodem”. Juncker zapewniał, że nie jest to jej celem. Jak zauważa publicysta „Die Welt”, ostatni szczyt „zrodził więcej pytań niż odpowiedzi”. Sam tytuł artykułu: „Polska gorzko się zemści za tę porażkę” - nieadekwatnie zaostrza wymowę tekstu, który wydaje się jednym z bardziej obiektywnych, jakie ukazały się ostatnio na łamach niemieckiej prasy.

2. „Dlaczego musimy martwić się o Polskę” (Die Welt, 11.03.2017)

W swoim komentarzu poświęconym reelekcji Donalda Tuska na stanowisko przewodniczącego RE Claus Christian Malzahn stwierdza, że Polska zmieniła się nie do poznania i od razu uderza w dramatyczne tony. „W Polsce (...) od dłuższego już czasu rozgrywa się polityczna tragedia.” Jej najnowszym przejawem ma być brak poparcia ze strony polskiego rządu dla Donalda Tuska. Zdaniem publicysty dla polskich władz Tusk jest „zbyt lewicowy, zbyt światowy i zbyt europejski”. Szybko charakteryzuje też rząd Prawa i Sprawiedliwości: „Nowi regenci w Warszawie (...) chętnie określają się jako formacja narodowo-konserwatywna. Ale tak naprawdę gromadzą katolickich zapaleńców i nacjonalistów, którzy dają wiarę własnym teoriom spiskowym (...) W centrum znajduje się Jarosław Kaczyński, który nigdy nie pogodził się z tragiczną śmiercią swojego brata bliźniaka (...)”. Malzahn odnosi się również do katastrofy smoleńskiej. „Lech Kaczyński (...) zginął podczas podchodzenia samolotu do lądowania na lotnisku w Smoleńsku. Jego brat do dziś wierzy, że za katastrofą stali Rosjanie. Nie ma na to żadnych dowodów - katastrofa została wielokrotnie zbadana przez niezależnych ekspertów”.

W dalszej części artykułu Malzahn sięga po interpretacje historyczne. „Ale fakty nie odgrywają (dla polskiego rządu, TN) żadnej roli - liczy się tylko wiara. W Polsce do głosu doszła niebezpieczna polityczna mieszanka motywowanego doświadczeniami historycznymi braku zaufania i nacjonalistycznej arogancji. Ten nurt zawsze istniał w Polsce - teraz jednak objął władzę. Jarosław Kaczyński i jego partia Prawo i Sprawiedliwość wraz z upływem lat pogubili się w tworzonych przez siebie antyeuropejskich, antyrosyjskich i antyniemieckich resentymencie”. Publicysta uważa, że polska strona sięga po niedopuszczalne stereotypy i tym samym przypomina propagandę Erdogana.

„A gdy brakuje racjonalnych argumentów, to korzysta się z stereotypu niemieckiej dominacji w Europie, włącznie z porównaniami do nazizmu. Erdogan nie ma monopolu na polityczny brak taktu i ideologiczne szaleństwo”.

Idąc za ciosem Christian Malzahn porównuje politykę polskiego rządu do domniemych działań powszechnie nielubianego w Niemczech prezydenta Donalda Trumpa. „Jeśli ktoś chciałby zobaczyć, jak rząd próbuje sterować społeczeństwem przy pomocy „alternatywnych faktów”, jak krytyczni dziennikarze wypychani są z publicznych mediów, a członkowie rządu rozpowszechniają najbardziej absurdalne teorie, ten nie musi spoglądać na USA. W Polsce mamy do czynienia z podobnymi absurdami.”

Zdaniem dziennikarza Die Welt polski rząd kupuje sobie przychylność wyborców kosztownymi programami socjalnymi. „Nie wiadomo skąd mają znaleźć się fundusze na finansowanie programu 500+, podniesienie płacy minimalnej lub bezpłatne świadczenia medyczne dla seniorów. Kto o to pyta szybko uznawany jest za zdrajcę”. Malzahn uważa, że w Polsce istnieje wprawdzie „wielki, liberalny ruch opozycyjny”, ale jak sam przyznaje, poparcie dla PIS jest „nadzwyczaj stabilne”. „Nasz wielki sąsiad na wschodzie codziennie walczy o zachowanie rozsądku i godności. Musimy się o niego martwić” - stwierdza na zakończenie Malzahn. Konkluzja artykułu jest prowokacyjna i paternalistyczna, ale zarazem dobrze oddaje sposób patrzenia większości niemieckich publicystów na Polskę. Co ciekawe wśród 40 komentarzy pod tekstem można przeczytać bardzo różne wypowiedzi czytelników, wśród nich takie, które podważają argumentację Malzahna, prezentują nieznaną w Niemczech fakty, lub wprost twierdzą, że martwić należy się raczej o kierunek, w którym zmierzają Niemcy.

Der Tagesspiegel (ukazujący się w Berlinie opiniotwórczy dziennik o profilu liberalnym)

1. „Wielka awantura i płynące z niej korzyści” (Tagesspiegel, 09.03.2017)

Christoph von Marschall, znany komentator berlińskiego dziennika Der Tagesspiegel, cieszy się, że opór Polski w kwestii reelekcji Donalda Tuska na stanowisko przewodniczącego RE został przelamany. Publicysta uważa, że dzięki Jarosławowi Kaczyńskiemu i Donaldowi Trumpowi Unia Europejska uzyskała zdolność działania. „9 marca przejdzie do historii Europy jako kamień milowy, jako dzień, w którym UE odzyskała zdolność do działania. Dzięki Jarosławowi Kaczyńskiemu! Dzięki Donaldowi Trumpowi! Silny człowiek z Polski i prezydent USA nie mają o UE zbyt dobrego mniemania, lecz obaj, każdy na swój sposób, przyczynili się do tego, że Europa zrobiła olbrzymi krok naprzód” - pisze nie bez widocznej egzaltacji Marschall. „Unia podejmuje decyzje większością głosów, nawet za cenę ostrego sporu. Stawia też na Europę wielką prędkość” - uważa publicysta. „Kto sceptycznie podchodzi do dalszej integracji, ten nie musi w niej uczestniczyć - nie wolno mu jednak blokować jej zwolenników” - kontynuuje swój wywód publicysta. „Doszło do historycznego wydarzenia. Tym razem spór został rozegrany do końca. Kraj, który z przyczyn leżących w polityce wewnętrznej, nie mających nic wspólnego ze wspólnym interesem europejskim, chciał innych szantażować, poniósł publiczną porażkę. (...) W tym przypadku chodziło o Polskę. Ale inni też zapamiętają tę lekcję” - konstatuje berliński komentator.

W drugiej części artykułu Christoph von Marschall, były korespondent w Waszyngtonie, podkreśla pozytywny wpływ Donalda Trumpa na integrację Unii Europejskiej. „W odróżnieniu od Władimira Putina

Donald Trump nie jest wrogiem Unii Europejskiej. Jednak również jego pojawienie się na międzynarodowej scenie uświadomiło Europie, że musi odzyskać sprawność działania i przejąć odpowiedzialność. Trump oznacza niepewność. Czy w razie kryzysu USA dotrzymają wojskowych gwarancji bezpieczeństwa, gdy będzie to od niego zależało? Czy w odpowiedzi na europejską nadwyżkę eksportową Trump doprowadzi do wojny handlowej? Czy Trump podziela te same wartości dotyczące imigracji i kwestii uchodźców?" Zdaniem komentatora prezydentura Donalda Trumpa wymusza na Unii Europejskiej usprawnienie procesu podejmowania decyzji. „Ponieważ nie wszyscy chcą w tym uczestniczyć, to jedynym rozwiązaniem jest Europa wielu prędkości” - podsumowuje swój wywód Marschall.

ARD (pierwszy program niemieckiej telewizji publicznej)

1. Tagesthemen (9.3.2017)

W głównym wieczornym programie publicystycznym telewizji ARD relacja ze szczytu UE znalazła się dopiero na trzecim miejscu, po konflikcie z Turcją i omówieniu sondaży. W relacji na temat szczytu UE podkreślono polityczną izolację Polski i opinię, iż brak zgody na reelekcję Donalda Tuska był motywowany względami polityki wewnętrznej. Przedstawiono również stanowisko polskiego rządu, mówiące o braku neutralności Donalda Tuska i wspieraniu opozycji. W materiale zwrócono uwagę na możliwość blokowania przez Polskę decyzji unijnych. Podkreślono przy tym, że Polska najbardziej skorzystała z członkostwa w Unii. Zdaniem ARD zbliżający się sześćdziesiąty jubileusz Traktatów Rzymskich jest tym samym zagrożony.

W komentarzu odredakcyjnym Griet von Petersdorff ostro skrytykowała rząd Prawa i Sprawiedliwości za blokowanie reelekcji Donalda Tuska i motywowany chęcią utrzymania władzy brak jedności z UE. „Konflikt z Unią zaszkodzi Polsce, a kraje członkowskie tak szybko tego nie zapomną. Nie wolno w ten sposób traktować Unii Europejskiej” - skomentowała von Petersdorff.

Sondaże:

W programie Tagesthemen przedstawione zostały również interesujące wyniki sondaży dotyczących zarówno kwestii europejskich jak i preferencji wyborczych. Zgodnie z najnowszymi badaniami 80% Niemców opowiada się za większą integracją Unii Europejskiej. Zdecydowanie bardziej zróżnicowane są oceny dotyczące korzyści płynących z członkostwa w UE.

Poniżej wyniki sondażu ARD:

A: Członkostwo w UE przynosi Niemcom głównie korzyści : 41% (-11 w stosunku do sondażu z lipca 2016 roku)

B: Członkostwo w UE przynosi Niemcom zarówno korzyści jak i straty: 44% (+8 w stosunku do sondażu z lipca 2016 roku)

C: Członkostwo w UE przynosi Niemcom straty: 13 % (+2 w stosunku do sondażu z lipca 2016 roku).

Na niemieckiej scenie politycznej w dalszym ciągu odnotowuje się gwałtowny wzrost popularności SPD i jej kandydata na urząd kanclerza Martina Schulza.

Aktualne preferencje wyborcze (09.03.2017) i zmiany w stosunku do wyników z początku lutego 2017:

CDU (Chadecy) 32% (-2)

SPD (Socjaldemokraci) 31% (+3)

LINKE (Lewica) 8% (0)

GRÜNE (Zieloni) 8% (0)

FDP (Liberałowie) 6% (0)

AfD (Alternatywa dla Niemiec, eurosceptycy) 11% (-1)

W tym kontekście istotną wydaje się również podana 10.03.2017 przez ZDF (drugi program telewizji publicznej) informacja o szacowanej wysokości wydatków związanych z opieką nad azylantami. W 2016 r. niemieckie kraje związkowe miały przeznaczyć na ten cel łącznie 23 miliardy euro. Dla porównania wydatki na obronność wyniosły w tym czasie 34 miliardy Euro.

PODSUMOWANIE:

W relacjach niemieckich mediów poświęconych wynikom szczytu UE i reelekcji Donalda Tuska na stanowisko przewodniczącego RE dominowała satysfakcja. Wybór Donalda Tuska na szefa Rady Europejskiej uznany został za porażkę polskiego rządu. Oceniono, że Polska próbowała szantażować pozostałe kraje Unii. Ton mediów niemieckich w porównaniu z lutym 2017 (wizyta kanclerz Angeli Merkel w Warszawie) uległ zaostrzeniu. Wydaje się, że idea Europy dwóch prędkości zyskuje wśród publicystów na popularności.

W sposobie relacjonowania tematyki polskiej eksponowany jest fakt korzyści, jakie Polska uzyskała w formie funduszy po przystąpieniu do UE. Zupełnie pomijany jest natomiast fakt otwarcia polskiego rynku na niemiecki eksport i korzyści, jakie niemieckie (zachodnioeuropejskie firmy) czerpią z realizacji projektów unijnych. Trudno jest też znaleźć informacje na temat pozytywnych wyników polskiej gospodarki, obopólnych korzyści z wymiany handlowej, zwalczania korupcji przez polski rząd, polityki obronnej i zaangażowania w strukturach NATO.

Polityka polskiego rządu przedstawiana jest jako egoistyczna, krótkowzroczna, irracjonalna i antyeuropejska. Polska w ocenie medialnej pozycjonowana jest wśród państw negujących integrację europejską, którą popiera - jeśli wierzyć sondażom - zdecydowana większość niemieckiego społeczeństwa. Dla Niemców idea integracji europejskiej wydaje się stanowić element tożsamościowy. Stopień utożsamienia niemieckich elit opiniotwórczych z ideą integracji europejskiej sprawia, że debata/spór traktowane są jako próba podważenia europejskiego ładu. Jako oczywisty i zasadniczo słuszny przyjmowany jest przez niemieckich publicystów punkt widzenia prezentowany przez rząd Angeli Merkel.

Jarosław Kaczyński uważany jest przez niemieckie media za polityka stanowiącego jedno z głównych źródeł konfliktów polsko-niemieckich i polsko-unijnych. Tym samym wraz z Wiktorem Orbanem, Recepem Erdoganem i Donaldem Trumpem przyporządkowany jest do obozu polityków antyunijnych. Trudno doszukać się śladu negatywnych opinii na temat Donalda Tuska, lub okresu rządów Platformy Obywatelskiej. Krytyka Prawa i Sprawiedliwości rozpowszechniona wśród niemieckich publicystów wydaje się mieć często podłoże ideologiczne. Uderzający jest stopień podobieństwa komentarzy w prasie niemieckiej - trudno znaleźć (z nielicznymi wyjątkami - jak choćby tekst Christopha B. Schiltza z Die Welt) próby obiektywnego przybliżenia polskiego punktu widzenia lub wyeksponowania racji zwolenników polskiego rządu.

W tej sytuacji warto zastanowić się nad skutecznymi (alternatywnymi) formami prezentacji polskiego stanowiska w obliczu negatywnego nastawienia większości mediów niemieckich.

